

## Jadwiga Kupiszewska i Marek Nalepa w KARTONIE

Dnia 26 czerwca 2026 w Osiedlowym Domu Kultury „Karton” RSM w Rzeszowie odbyła się dość niezwykła promocja książki, której współtwórcami zostali: Jadwiga Kupiszewska w części poetyckiej pt. *„Radością świtu otwierają się barwy”* oraz Marek Nalepa w nieoczywistym dzienniku prozą *Z „Notatnika o drzewach”*.

Spotkanie poprowadziła Jadwiga Kupiszewska, robiąc to z lekkością i subtelnością zarówno pióra, jakim pisze wiersze, jak i pędzla, którym tworzy swoje akwarele. Gościnnie zaś wystąpiła Dorota Kwoka, służąc publiczności niezwykłym kunsztem recytatorskim i konferansjerką. Nad całością czuwał Józef Tadla, kierownik Osiedlowego Domu Kultury „Karton”, włączając się od czasu do czasu do interesującego, artystycznego dialogu.

To z pasji do drzew powstała ta książka, opublikowana przez wydawnictwo Bonus Liber i współfinansowana przez Gminę Miasto Rzeszów. Drzewo jest symbolem natury, jej przetrwania, ale też stałości świata. Swoim trwaniem wyraża bunt przeciwko cywilizacji śmierci.

Marek Nalepa (znakomity wykładowca i pedagog pracujący na UR) stwierdza: „Od 2008 roku sam zasadzam drzewa, rzadko wprowadzie, ale kilkadziesiąt zapiściło już głęboko korzenie w przestrzeni, którą dla nich wybrałem”. Owe zasadzanie drzew jest również miarą patriotyzmu, do czego w przeszłości namawiali m.in. biskup Ignacy Krasicki czy Wincenty Pol (z którymi to drzewami niezbyt pochlebnie obeszła się potomność). Humanizmem nazywa Marek Nalepa ów upór ludzki, stojący w obronie natury. Akcentuje to w rozdziale „Humanizacja przestrzeni i heroizm”, w którym pisze w kontekście sadzenia drzew: „Ich cichy trud dokonuje się poza głównym nurtem historii, światem zaszczytów i nagłaśnianych tryumfów”. Przywołuje ten indywidualny heroizm w powieściach Knuta Hamsuna *Błogosławieństwo ziemi* i Juozasa Baltusisa *Saga o Juzasie*. Odzywa się tu zapewne duch Jana Jakuba Rousseau. Wyjątkowy to dziennik we współczesnym świecie, można powiedzieć, że

oryginalny, bo za obroną natury staje tu uczciwość człowieka wobec przyrody i erudycja naukowca, ale też wnikliwego czytelnika zanurzonego w świecie kultury.

Zakorzenie w małej ojczyźnie jest cechą ważną także w twórczości Jadwigi Kupiszewskiej. Najczęściej odwołuje się ona do Rzeszowa i przyległości, jak w wierszu *W cieniu drzew Grunwaldzkiej*, gdy podmiot liryczny wyznaje: „Zakochałam się w tobie/ nowoczesny Rzeszowie/ na ulicy Grunwaldzkiej/ w samym centrum miasta/ wśród kamienic na bruku/ szereg drzew wyrosło”.

Jednak poezja Jadwigi Kupiszewskiej kojarzy się raczej z liryką, delikatnością, słowem wymuskany elegancją. Stąd nawet wtedy, gdy mogłaby ona gorzko spuentować czyjąś zdradę czy relatywizm moralny, konkluduje w wierszu bez tytułu zaczynającym się od słów „Sny otuliłam...”: „Tamta miłość/ popłynęła zraniona/ tej nowej/ nie udźwigną/ zmęczone ramiona”. Jest tu coś z tej poezji, którą zwano kiedyś kobiecą, a puenta okazuje się tak stoicka, można by powiedzieć męska, filozoficzna, jak u najlepszych polskich twórczyń drugiej połowy XX wieku. Oczywiście, nie sugeruję tu, żeby zmieniać kanony i stwarzać ich nowe wersje. Po prostu należy zwrócić uwagę na ogromną wrażliwość poetki ukrytą pod nieskomplikowanym językiem. Wielu nowoczesnych krytyków pewnie skłonnych byłoby go uznać za zużyty, a tymczasem przybrany w formę ascezy i iluminacji – triumfuje.

Tak jak w kolejnym wierszu bez tytułu zaczynającym się od słów: „Przekroczyłam samotność/ zagapiłam się w tłumie/ próbowałam pozbierać/ rytmy poetyckie/ przetrzeć okulary”. Poetka tworzy w nim symbol czystości i klarowności, o której marzy każdy odbiorca, nie doświadczając mąk wyższych rzędów przy jego interpretacji. Może tego brakuje nowemu pokoleniu twórców? Wydaje się, że dorobek Jadwigi Kupiszewskiej jest owym „przetarciem okularów”, powoduje, że na wiele rzeczy możemy spojrzeć z innej perspektywy, może i tej powołanej do życia na palecie, bo okazuje się utkana z barw, ale też z dotyku – choćby dłoni, jak w wierszu *Ciepło lata*: „Ubrana w szczerozłote/ cienie drzew jabłoni/ poczułam ciepło lata/ dotyk Twoich dłoni”.

Niech jednak miarą poezji Jadwigi Kupiszewskiej pozostanie wiersz, też bez tytułu, dedykowany Oli Fidziańskiej, poetce z Piotrkowa Trybunalskiego, który przytaczam w całości: „Wybrałam się w podróż/ z Twoją książką// wirtualnie/ zabrałaś

mnie/ do Indii/ Afryki/ i Prowansji/ trochę daleko/ na Mount Everest/ wysoko//  
kupiłam bilet do ZOO// chciałam spojrzeć w oczy/ lamparta/ smutne/ obojętne/  
patrzyły w przestrzeń/ obce niebo// śniła mu się/ rozżarzona Afryka// z Twojego  
wiersza”.

Wydaje mi się to mądrą puentą dla tego tomu. Przynosi ona bowiem przesłanie, które nie wymaga komentarza. Tak jak i poezja Kupiszewskiej, zmuszającej do refleksji, do szacunku dla tych, którzy nie mogą być tam, gdzie chcieliby być. Bo twórczość autorki *Wieńca dożynkowego* jest w najwłaściwszym dla siebie miejscu.

Promocję książki dopełnił w drugiej części spotkania udział Chóru Cantilena UTW UR im. Alicji Borowiec z podniosłym repertuarem walców pod batutą Bożeny Słowik (która również zaprezentowała swój wiersz *Koncert w Parku Łazienkowskim*). Akompaniowali zaś temu przedsięwzięciu: Ryszard Pich – fortepian i Jerzy Kokoszka – skrzypce.

Była to muzyczna uczta w profesjonalnym wykonaniu przy znanych utworach, m.in.: walcu z filmu *80 dni dookoła świata*, do *Fal Dunaju*, walca z filmów *Noce i dnie*, *Doktor Żywego*, także do walca Fryderyka Chopina *h-mol*. Największy aplauz wzbudziło jednak zaprezentowanie *Piosenki o mojej Warszawie* przez Juliana Michałka, pamiętanej z repertuaru Mieczysława Fogga, oraz *Rzeszowskiego wiatru* do słów Jadwigi Kupiszewskiej i muzyki Bożeny Słowik – zakończonego subtelnym tańcem walczyka na parkiecie Domu Kultury.

Po spotkaniu – w kularach i przy przekąsce – można było usiąść i porozmawiać z bohaterami dzisiejszego wieczoru, ale też z naczelnym redaktorem Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów Jerzym Maślanką, Marią i Leszkiem Stefanikami z Żarnowca, Andrzejem Talarkiem z Mielca czy też dr Aleksandrą Smusz, redaktorką znanych portali i częstą bywalczynią rzeszowskich spotkań literackich.

***Jan Belcik***

Fotorelacja na: <https://www.facebook.com/ZLP1967Rzeszow>